

WACŁAW KUBACKI
(1907–1992)





ielatwo jest nakreślić sylwetkę profesora Wacława Kubackiego, osobowość to bowiem bogata i skomplikowana, wielowymiarowa. Wygląda na to, że Natura przy jej kształtowaniu posłużyła się techniką tak cenionego przezeń w muzyce kontrapunktu, która polega — jak pamiętamy — na zestawianiu w dziele kilku równolegle prowadzonych głosów, samodzielnych pod względem rytmicznym i melodycznym, układających się jednak w całościową, polifoniczną konstrukcję. Okazuje się, że w osobowości Kubackiego również można wyodrębnić kilka różnych, żyjących własnym rytmem i własną „melodią” nurtów. Rzecz w tym jednak, że nie zawsze, niestety, tworzyły one jedną, dobrze brzmiącą całość. Zdarzało się — i to niejedną raz — że wątki owe nie współgrały ze sobą, że niektóre z nich brzmiały fałszywie, wprowadzając dysonans w życie uczonego. W takich momentach przeżywał on zawody i rozterki, które stawały się zresztą udziałem także jego otoczenia.

Odwołanie się do terminologii muzycznej nie jest tutaj rzeczą przypadku. Uzasadniają je ściśle związki Kubackiego z muzyką. W jednym z wywiadów mówił on wszak: „Śpiewałem w chórach, grałem na skrzypcach jako młody chłopiec. Potem na fortepianie. Prywatnie studiowałem harmonię”¹. Owe dziecięce fascynacje przetrwały u Kubackiego próbę czasu. Uczony do końca życia pozostał wielkim admiratorem muzyki. Był stałym gościem sal koncertowych, polskich i europejskich, tajemnice muzyki starał się odkryć w zapiskach *Dziennika*, a także w licznych pracach literackich. Raz po raz wracał do nich na swych seminariach historycznoliterackich.

Los sprawił, że życie Wacława Kubackiego toczyło się w kilku ważnych dla Polski i Europy okresach historycznych. Dzieciństwo spędził przed I wojną światową. Pamięć o tamtych latach ożywała też w prowadzonych przez niego rozmowach ze studentami. Jego młodość przypadła na lata dwudziestolecia międzywojennego. Wtedy ukształtowały się jego główne zainteresowania i fascynacje literackie. Działalność naukowa i literacka, a zwłaszcza cała kariera uniwersytecka, przypadły już jednak na czasy PRL. Wówczas odbył też większość swoich wielkich podróży.

Twórczość Wacława Kubackiego rozwijała się wielotorowo. Z zawodu był przede wszystkim uczonym. Przez wiele dziesięcioleci uprawiał również krytykę literacką. Sam uważał się jednak głównie za pisarza. Nie przystawał do modelu uczonego uniwersyteckiego, jaki pozostawiła nam w spadku tradycja XIX w. Choć posiadał ogromną wiedzę, nie przyciągał na swoje wykłady tłumów słuchaczy. W ogóle niechętnie, z pewnym przymusem, podejmował zajęcia dydaktyczne. W *Dzienniku* pisze o zajęciach ze studentami z prawdziwym niesmakiem. Znacznie lepiej niż w sali wykładowej czuł się w swoim gabinecie domowym czy w bibliotece. Niechętnie przyjmował na siebie także obowiązki organizacyjne na uczelni, choć nie uchylał się od nich. Z pasją oddawał się natomiast swej największej namiętności, jaką były podróże. Wędrował więc po całym kontynencie europejskim, szczególnie jednak chętnie po Niemczech, Włoszech, Szwajcarii, Anglii i Francji. Zwiedził Grecję i Jugosławię, Holandię i Danię.

¹ *Owoce pogranicza. Rozmowa z Wacławem Kubackim*, „Argumenty” 1970, nr 31 (634).

Był w Ameryce, a także w Rosji i na Ukrainie, na Litwie i Białorusi. Odbił wyprawy do Gruzji, Armenii i Uzbekistanu. Posiadając ogromną wiedzę zarówno o kulturze basenu Morza Śródziemnego, jak i o wielkich kulturach świata, znając kilka języków obcych (niemiecki, angielski, włoski, rosyjski oraz łacinę i grekę), czuł się „obywatelem świata”. Dlatego z żadnym miastem polskim nie związał się w sposób uczuciowy. W Poznaniu, Krakowie, a także w Warszawie był tylko „tymczasowym pielgrzymem”. Nawet na miejsce wiecznego spoczynku nie wybrał żadnej z wielkich nekropoli miejskich, ale małe miasteczko w Tropiu nad Jeziorem Rożnowskim, miejscowości upamiętnionej pobycem św. Świerada (o którym zresztą pisał w pracy magisterskiej oraz doktorskiej). Świerad był pustelnikiem żyjącym we wczesnych wiekach średnich, który szukał spokoju w prastarych puszczech Małopolski. Wacław Kubacki kochał teatr, sale koncertowe i muzea. Szukał towarzystwa pisarzy i ludzi sztuki. W gruncie rzeczy był chyba jednak współczesnym pustelnikiem, żyjącym w swoim własnym, hermetycznym, zamkniętym świecie.

Urodził się 7 września 1907 r. w Nieszawie na Kujawach. Miasteczko to wprowadził na karty narodowej historii Kazimierz Jagiellończyk, wydając w nim słynne statuty. W Nieszawie Kubacki ukończył szkołę powszechną. Tutaj spotkał nauczyciela, który w znacznej mierze zaważył na dalszym jego życiu. Wyniesiony niedawno na ołtarze ojciec Maksymilian Kolbe, bo on był owym nauczycielem, poznawszy zdolności młodzieńca, skierował go do gimnazjum w Sanoku, załatwiwszy mu tam bezpłatne miejsce w bursie.

Wielka wojna w 1914 r. rzuciła Kubackiego wraz z ojcem i trzema braćmi do Rosji. W długiej wędrówce za chlebem poznał język rosyjski, co mu się potem przydało w latach kariery uniwersyteckiej. Po powrocie do Polski w 1918 r. znalazł azyl najpierw we Włocławku, potem z powrotem trafił do Sanoka, a stąd — do liceum humanistycznego we Lwowie. W ogóle lata nauki w gimnazjum sanockim oraz w liceum lwowskim odcisnęły na nim bardzo silne piętno. W 1962 r. w *Próbie autobiografii* pisał:

Mogę powiedzieć bez najmniejszej przesady, że szkole średniej winien jestem przeważającą część moich wiadomości z dziejów powszechnych, literatury, historii sztuki, kultury, estetyki i muzyki. Humanistyczne gimnazjum z nadobowiązkową greką dało mi wspaniałe podstawy do późniejszej pracy literackiej i naukowej².

Po zdobyciu świadectwa maturalnego w 1928 r. Kubacki trafił na polonistykę do Krakowa. Przyciągnęło go tutaj podobno nazwisko Ignacego Chrzanowskiego. Niezbyt zadowolony jednak z tradycyjnego programu studiów filologicznych na UJ, z zapałem studiował dziedziny pokrewne. Słuchał więc między innymi wykładów Stanisława Kota (stosunki kulturalne Polski z zagranicą), Wacława Led-

² W. Kubacki, *Próba autobiografii*, [w:] *Lata terminowania. Szkice literackie 1932–1962*, Kraków 1963, s. 7.

nickiego (twórczość Puszkina i Tolstoja), a także Heleny Willman-Grabowskiej (sanskryt, kultura Indii).

Na ostatnim roku studiów — dzięki staraniom profesorów Stefana Kołaczkowskiego oraz Ignacego Chrzanowskiego — otrzymał stypendium Narodowego Funduszu Kultury, dzięki któremu wyjechał na rok do Austrii i Włoch. Studia ukończył ostatecznie w 1932 r., uzyskując magisterium na podstawie wysoko ocenionej przez Ignacego Chrzanowskiego i Stanisława Pigońa pracy pt. *Uwagi nad średniowiecznymi żywotami świętych polskich*. W tym samym roku podjął ścisłą współpracę z „Wiadomościami Literackimi”. Wkrótce zaczął publikować artykuły i recenzje także w „Pionie”, „Drodze”, „Marchocie” oraz w „Pamiętniku Literackim”. Czasowe zatrudnienie znalazł w gimnazjum żeńskim w Częstochowie. Oddając się całą duszą pracy krytyka literackiego, nie zaniedbywał jednak pracy naukowej. Idąc śladem zasygnalizowanej już w pracy magisterskiej fascynacji epoką wieków średnich, zaczął pisać rozprawę doktorską na temat *Średniowieczne legendy franciszkańskie w Polsce*. Rozprawa ta, ukończona w czerwcu 1937 r., została bardzo wysoko oceniona przez recenzentów. Profesor Kazimierz Dobrowolski pisał o niej, że stanowi „wartościowy przyczynek do naszych badań hagiograficznych. Przebija z niej wybitna inteligencja autora, duże wyczucie problematyki i dążność do pogłębienia zagadnień przez uwzględnienie pierwiastka porównawczego”³. Stanisław Pigoń zgłosił wprawdzie pewne zastrzeżenia (zarzucał autorowi „mało naukowe” ujęcie tematu, a przede wszystkim — brak aparatu erudycyjnego), jednak z mocą podkreślał: „[...] poza tymi zastrzeżeniami należy stwierdzić w dysertacji żywe odniesienie się do problemu, rozległą erudycję, bystrość i subtelność spostrzeżeń, ostrożność wywodów, słowem zalety, które nadają rozprawie dużą wartość, a świadczą wyraźnie, że autor jest doskonale przysposobiony do dalszych studiów”⁴. Mimo tak pochlebnych opinii Kubacki nie otrzymał posady na uczelni. Nie powiodły się starania profesora Chrzanowskiego o skierowanie go w charakterze lektora języka polskiego do Rzymu. Co więcej, nie otrzymał także stypendium habilitacyjnego z Funduszu Kultury Narodowej, o co zabiegał. Jak wyjaśniał po latach w *Dzienniku*, zawadą na drodze dalszej jego kariery naukowej miała być podobno jego współpraca z „Wiadomościami Literackimi”. Powiadomiony o tym Mieczysław Grydzewski, redaktor „Wiadomości”, podjął w tej sytuacji bardzo znamiennej decyzję: przyznał Kubackiemu prywatne stypendium umożliwiające mu wyjazd z Polski (600 zł kwartalnie)! Dzięki temu młody, świetnie zapowiadający się krytyk wyjechał na Zachód w roli stałego współpracownika i zagranicznego korespondenta „Wiadomości Literackich”. Trwająca dwa lata włóczęga objęła tym razem najważniejsze ośrodki życia intelektualnego Europy: Paryż, Berlin, Brukselę, Monachium, Heidelberg, Bazyleę i Genewę.

³ Recenzja pracy doktorskiej Wacława Kubackiego, doktorat W. Kubackiego, Archiwum UJ, sygn. W. H. 1937.

⁴ Ibidem.

W ten sposób [...] zwiedziłem w ciągu paru lat — pisał w 1962 r. — sławne uniwersyteckie miasta na kontynencie. Słuchałem znakomitych prelekcji. Poznałem wybitnych uczonych, a wśród nich mitycznego Aleksandra Brücknera. Pracowałem w najwspanialszych bibliotekach i zgromadziłem materiał do wielu przyszłych dzieł⁵.

Do Polski Kubacki powrócił jesienią 1939 r.

W okresie okupacji przebywał najpierw w Częstochowie, od maja 1941 r. natomiast w Sobolewie koło Garwolina, gdzie pracował jako buchalter, a następnie kierownik administracyjny tartaku. W sierpniu 1944 r. powrócił do Częstochowy, gdzie zetknął się z przebywającym tu profesorem Zygmuntem Szweykowskim, kierującym tajnym nauczaniem polonistycznej młodzieży akademickiej przybyłej z Warszawy i Poznania. Dość przypadkowy ten kontakt Kubackiego z pracą dydaktyczną ostatecznie zdecydował o dalszych jego losach. W maju 1945 r. przeniósł się bowiem, wraz ze Szweykowskim i podziemną kadrą uczelnianą, z Częstochowy do Poznania. Został adiunktem przy Seminarium Historii Literatury Polskiej na miejscowym uniwersytecie. Odpowiednio przygotowany do pracy na uczelni (doktorat na UJ!), zaczął szybko pokonywać kolejne szczeble kariery naukowej. Już jesienią 1945 r. habilitował się na podstawie napisanej w czasie okupacji rozprawy o III części *Dziadów*. W cztery lata później otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1958 r. — profesora zwyczajnego.

W Poznaniu obowiązki nauczyciela akademickiego łączył z aktywną działalnością w środowisku literackim. Przez kilka lat był prezesem poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Pracował także przez pewien czas w Wydziale Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej. Mimo że nigdy nie wstąpił do PZPR, był niewątpliwie spolegliwym wobec komunistycznej władzy przedstawicielem środowiska naukowego. Odpowiednie znajomości w ministerstwie sprawiły też, że na początku lat 50. zaczął awansować w hierarchii administracyjnej uczelni. W 1952 r. otrzymał z Warszawy polecenie zorganizowania na Uniwersytecie Poznańskim Zespołowej Katedry Historii Literatury Polskiej. Zadanie to niezbyt mu jednak odpowiadało. Jego marzeniem był powrót do Krakowa. Zabiegi u zaprzyjaźnionej z Kubackim Eugenii Krassowskiej, która jako wiceminister oświaty kierowała wówczas szkolnictwem wyższym, sprawiły, że już w kilka miesięcy później, w 1953 r., uczony został przeniesiony służbowo do Krakowa, na Uniwersytet Jagielloński. Co więcej, otrzymał polecenie kierowania w tej uczelni zespołową Katedrą Historii Literatury Polskiej. Jeśli uświadomimy sobie, że w tym czasie na krakowskiej uczelni pracowali m.in. Juliusz Kleiner, Stanisław Pigoń, Maria Dłuska, Mieczysław Piszczkowski, a także Kazimierz Wyka, to mianowanie Kubackiego z Uniwersytetu Poznańskiego kierownikiem katedry było sprawą co najmniej dziwną. Władze ministerialne z Warszawy zamierzały być może posłużyć się osobą dość spolegliwego dotychczas autora *Żeglarka i pielgrzyma* w celu opanowania najsilniejszego ośrodka polonistycznego w kraju. Na szczęście dla polonistyki krakowskiej zamiar okazał się chybiony.

⁵ W. Kubacki, *Próba autobiografii*, op. cit., s. 13.

Kubacki rzeczywiście w 1953 r. przeniósł się do Krakowa i objął kierownictwo katedry. Nie zamierzał jednak prowadzić polityki, która godziłaby w utrwalone długą tradycją zwyczaje. Niechętnie nastawiony do jakiegokolwiek pracy administracyjnej, postanowił raczej korzystać z okazji, aby móc oddawać się swej podróźniczej pasji. Dzięki temu nadzieje władz warszawskich zawiodły. Po kilku zresztą latach, w 1959 r., Kubacki zrezygnował z kierowania katedrą. Odtąd bez większych przeszkód mógł poświęcić czas pracy literackiej, naukowej, a także pasji podróźniczej (gdy nie miał okazji do wyjazdu za granicę, jeździł z odczytami do domów kultury i bibliotek w najdalszych zakątkach kraju!).

Z chwilą ukończenia 60. roku życia powszechnie poważany historyk literatury polskiej, jakim był Kubacki, podjął nagłą decyzję, której nikt właściwie się nie spodziewał i która zaważyła na dalszym jego życiu: opuścił Uniwersytet Jagielloński. W trzy lata później tak wyjaśniał ten nieoczekiwany zwrot w swojej biografii:

W 1967 roku uświadomiłem sobie, że mam mniej więcej dwadzieścia książek do napisania. Pomyślałem, że jeśli będę nadal profesorem i będę pisał tylko w czasie wakacji, tak jak to robiłem dotychczas, to po prostu nie zdążę. Te dwadzieścia nie napisanych książek pomogły mi podjąć decyzję — odszedłem z Uniwersytetu Jagiellońskiego⁶.

Wkrótce potem zdecydował się przenieść do Warszawy, gdzie w 1971 r. został redaktorem „Literatury na Świecie”. Po dwóch latach kierowania nowo powstałym periodykiem ustąpił jednak z zajmowanego stanowiska i przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Odtąd pędził żywot człowieka wolnego od obowiązków i mogącego całkowicie oddawać się twórczej pracy. Po przeszło dwudziestu latach spędzonych w Warszawie, powrócił latem 1992 r. do Krakowa. Tu zmarł po kilku miesiącach, 16 grudnia 1992 r.

Do dziejów historii literatury polskiej Kubacki wkraczał jako uczeń Ignacego Chrzanowskiego. Autor *Historii literatury niepodległej Polski* patronował polonistycznej edukacji młodzieńca, był niewątpliwie jego mistrzem. W *Dzienniku* Kubacki pisał o nim:

Przyjmował nas [studentów] chętnie u siebie w domu, tradycyjnie w poniedziałkowe popołudnia. Był czarujący, prosty i żywy w rozmowie [...] Słuchał życzliwie i wyrozumiale naszych badawczych zamierzeń. Pamiętał tematy, nad którymi pracowaliśmy. Interesował się losami swych uczniów⁷.

Wielki historyk literatury polskiej w sposób szczególnie zainteresował się losami Kubackiego. To on wskazał mu tematy pracy magisterskiej i doktorskiej, on wystarał się także o stypendium Funduszu Kultury Narodowej.

Pierwszy artykuł Kubacki ogłosił na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w 1927 r. Prawdziwy jego debiut krytycznoliteracki przypadł jednak

⁶ „Argumenty” 1970, nr 31 (634).

⁷ W. Kubacki, *Dziennik (1844–1958)*, Warszawa 1971, s. 209.

dopiero na rok 1932. Była to pełna młodzieńczego zapału i wigoru polemika z artykułem Tadeusza Boya-Żeleńskiego: *Duch Adama i skandal*, poświęcona interpretacji jednego z wierszy Norwida. Ogłoszona na łamach „Wiadomości Literackich” filipika spotkała się z żywym przyjęciem zarówno ze strony czytelników, jak i redaktora pisma. Wkrótce Kubacki zaczął też ślać do ówczesnej prasy literackiej artykuły o Mickiewiczu i Przybyszewskim, Irzykowskim i Gombrowiczu, o Flukowskim, Strugu, Leśmianie i wielu innych. Część tego obszernego dorobku krytycznoliterackiego zebrał w latach 60. w okazałym tomie pt. *Lata terminowania*. Lektura tego tomu przekonuje, że czekała Kubackiego kariera krytyka literackiego. Los chciał jednak inaczej.

Opisane wyżej okoliczności sprawiły, że w czasach okupacji ostatecznie narodził się Kubacki-uczony. Wprawdzie nie zarzucił on całkiem działalności krytycznoliterackiej⁸, ale w okresie powojennym miejsce pierwsze — przynajmniej oficjalnie⁹ — w jego zainteresowaniach przypadło już pracy naukowej. Co znamienne, Kubacki bardzo szybko zarzucił teraz tematykę związaną z kulturą średniowieczną, którą podjął w rozprawie doktorskiej, aby bez reszty poświęcić się romantyzmowi. Znakomitą przepustką do badań na tym polu stała się jego rozprawa habilitacyjna o III części *Dziadów*, ogłoszona drukiem w 1951 r. pt. *Arcydramat Mickiewicza*. Stefan Treugutt napisał o niej w „Pamiętniku Literackim”, że jest „niezastąpionym dla badacza Mickiewicza zbiorem materiałów oraz sądów krytycznych z dziedziny poetyki porównawczej”¹⁰. Bardzo wysoko ocenili ją także inni krytycy. Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, że książka stała się wydarzeniem w polskim literaturoznawstwie. Między innymi dlatego, że ukazywała wszystkie blaski i cienie przyjętej przez Kubackiego metody badań. Do dziś pozostaje zresztą dla czytelnika przygodą intelektualną, wzbudzającą podziw, ale nierzadko i sprzeciw. Podobne reakcje wywołują także inne tomy prac komparatystycznych Kubackiego: *Palmira i Babilon* (1951) oraz *Żeglarz i pielgrzym* (1954). One również olśniewają erudycją autora, raz po raz prowokują jednak pytania o zasadność takiego właśnie postępowania badawczego.

Kubacki w sposób szczególny interesował się Mickiewiczem. Twórczość tego poety była przedmiotem jego studiów ogłoszonych we wzmiankowanych wyżej trzech tomach: *Arcydramat Mickiewicza*, *Palmira i Babilon* oraz *Żeglarz i pielgrzym*. Mickiewiczowi poświęcił Kubacki także dwie inne prace: *Tyrteizm Adama Mickiewicza* (Warszawa 1949) oraz *Z Mickiewiczem na Krymie* (Warszawa 1977). Autora *Pana Tadeusza* uczynił wreszcie bohaterem jednej ze swych sztuk teatralnych, ogłoszonej w 1955 r. *Rzymskiej wiosny*. Jak pisał po latach, utwór ten był „literacką próbą podsumowania [jego] dziesięcioletnich studiów nad twórczością poety [Mic-

⁸ Por. jego książki: *Krytyk i twórca* (1948), *Na scenie* (1962), *W wyobraźni* (1964).

⁹ „Nioficjalnie” czuł się Kubacki nade wszystko — co nieustannie podkreślał na kartach swojego *Dziennika* — pisarzem.

¹⁰ „Pamiętnik Literacki” XLIII, 1952, z. 1–4.

kiewiczza]¹¹. Kubacki interesował się także dramaturgią Krasieńskiego¹² oraz dorobkiem poetyckim Słowackiego¹³. Pisał o Malczewskim i Kraszewskim, o Syrokomli i Bernatowiczu¹⁴. W swoich wędrowkach badawczych wyprawiał się w stronę oświecenia¹⁵, nie stronił jednak także od literatury epok późniejszych¹⁶. Znajdujemy w jego dorobku teksty o związkach literatury polskiej z literaturą niemiecką czy ukraińską¹⁷. O większości jego prac można powiedzieć to, co o jego rozprawie na temat *Marii* Malczewskiego napisał Zdzisław Libera: iż Kubacki jako badacz „chwycił sprawy najistotniejsze i stawia problemy dla utworu i autora najważniejsze. Wiele tu myśli odkrywczych i subtelných, ale stajemy często wobec też i stwierdzeń, które budzą wątpliwości i pobudzają do dalszych dociekań”¹⁸. Słowa te odnieść można także do jego książek, dla których inspiracją stały się niektóre podróże. *Malwy na Kaukazie* (1969) oraz *Z Mickiewiczem na Krymie* (1977) to lektury pełne uroku, ukazujące bogactwo kultury środkowego Wschodu i jego związków z polską literaturą. Jako utwory globtrotera-intelektualisty budzą żywe zainteresowanie, jednak jako dzieła pretendujące do miana rozpraw naukowych prowokują do sporów i dyskusji¹⁹.

¹¹ W. Kubacki, *W wyobraźni*, Warszawa 1964, s. 84. Trzeba tu dodać, że w 1949 r. Kubacki napisał nowy, wprowadzający elementy analizy zaszczerpianej właśnie na gruncie polskiego literaturoznawstwa metody socjologicznej, wstęp do kilkakrotnie (począwszy od 1920 r.) wydawanego w okresie przedwojennym dwutomowego wyboru poezji Mickiewicza w serii „Biblioteki Narodowej”, opracowanego przez Józefa Kallenbacha. Wstęp ten wcześniej Kubacki opublikował na łamach czasopisma „Polonistyka” pt. *Pierwiosniki polskiego romantyzmu* (II, 1949, nr 2).

¹² Por. studium pt. *Leonard — wielki mistrz sabatów rewolucji* (w: W. Kubacki, *W wyobraźni*, op. cit., s. 98–135) oraz opracowanie *Irydiona* dla serii „Biblioteki Narodowej” (Wrocław–Kraków 1967).

¹³ W tomie *W wyobraźni* ogłosił kilka esejów o twórczości Słowackiego, w tym o *Fantazym* („Wielka komedia” Słowackiego) i o *Kordianie* (*Kordian na wariackich papierach*). W 1955 r. badacz opublikował obszernie (zresztą mocno kontrowersyjne!) opracowanie *Balladyny*.

¹⁴ W tomie *Poezja i proza* (Kraków 1966) Kubacki przedrukował studia: „*Powieść ukraińska*” Antoniego Malczewskiego, *Ludowe powieści J. I. Kraszewskiego*, *Gawęda o Syrokomli*, *Opowieść z paryskiego bruku* (o jednym z poematów Konstantego Gaszyńskiego). W 1956 r. przygotował do druku i wstępem poprzedził *Marię* Malczewskiego, a w 1973 — *Poezje zebrane* W. Syrokomli. W 1964 r. wydał rozprawę pt. *Twórczość Feliksa Bernatowicza* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1964), w aneksie do której przedrukował zapomnianą powieść pt. *Powódź*.

¹⁵ Por. W. Kubacki, „*Monachomachia*” przed sądem współczesności, Warszawa 1951. W tym samym roku badacz przygotował do druku i ogłosił dwa poematy heroikomiczne Krasieckiego: *Monachomachię* i *Antymonachomachię*.

¹⁶ Pisał o A. Świętochowskim (*Wstęp* do opracowanego przez siebie dwutomowego wyboru pism tego autora, wydane w 1950 r.), ale także o Żeromskim (esej o dramacie *Uciekla mi przepióreczka*, zamieszczony w tomie *W wyobraźni*) i Leśmianie (*Komentarz do Leśmiana*, „Twórczość” 1949, nr 2).

¹⁷ Warto tu wymienić rozprawę: *Taras Szewczenko wobec polskiego romantyzmu* oraz *Heine i Polska* (obie w tomie: *Poezja i proza* z 1966 r.). W 1982 r. Kubacki napisał wstęp do przygotowanego przez Stefana Kozaka wyboru dramatów Łesi Ukrainki (por. Ł. Ukrainka, *Kassandra i inne dramaty*, przeł. S. E. Bury, wstęp W. Kubacki, wybór i nota S. Kozak, Kraków 1982).

¹⁸ „Rocznik Literacki” 1956, Warszawa 1957, s. 188.

¹⁹ Szczególnie książka *Z Mickiewiczem na Krymie* wywołała bardzo żywą polemikę. Najostrzej rozprawił się z nią M. Kwaśny w recenzji ogłoszonej na łamach „Ruchu Literackiego” (1980, z. 6, s. 463–483). Por. także recenzję J. Tuczyńskiego w „Pamiętniku Literackim” (1979, nr 3, s. 366–747).

W 1970 r. Kubacki oświadczył: „Ja właściwie całe życie chciałem być pisarzem”²⁰. I tak było. Przekonuje o tym lektura trzech tomów jego *Dziennika*. Wiadomo, że siłą na polu literatury pięknej próbował już w czasach szkolnych. Nie zaniechał pisania do ostatnich chwil życia. Zostawił po sobie dwa tomiki miniatur poetyckich²¹, które są z pewnością świadectwem dużej wrażliwości autora na otaczający świat, ale które nie zdołały mu zapewnić wstępu na polski Parnas literacki. Nie otwarły mu go także dramaty. Niektóre z nich powstały jako swoiste „okruchy” naukowego warsztatu historyka literatury (taki charakter noszą dwa: odtwarzający życie duchowe Ludwika Spitznagla *Krzyk jarzębiny* (1949) oraz niezbyt udana próba wniknięcia w tajniki duszy Mickiewicza z epoki Wiosny Ludów *Rzyska wiosna* (1955)), inne — w odpowiedzi na tzw. „zapotrzebowanie społeczne” (taki bez wątpienia charakter ma jego sztuka o radykalnych przywódcach powstania kościuszkowskiego pt. *Jakobińskie gniazdo* (1955)). Z fascynacji badacza tradycją biblijną wyrósł *Amiel* (1949), do wielkiej spuścizny greckiego antyku Kubacki nawiązał natomiast w *Tragedii Achillesa* (1970). Istotne w tym wypadku jest co innego: znający dobrze tajniki budowy dramatów różnych autorów — od Szekspira po Mickiewicza — Kubacki nie umiał stworzyć własnej koncepcji utworu teatralnego. To właśnie chyba jego niezbyt wysokich lotów talent literacki sprawił, że miał tyle kłopotu z wydaniem swych sztuk. W tym także tkwiła zapewne główna przyczyna stosunkowo rzadkiego sięgania po jego utwory przez polskie teatry. Przypomnijmy: wprawdzie w 1949 r. cztery teatry wystawiły *Krzyk jarzębiny*, w latach 50. kilkakrotnie na regionalne sceny trafiła *Rzyska wiosna*, żaden jednak z jego dramatów nie wszedł na stałe do repertuaru polskich teatrów.

Niewiele więcej satysfakcji przyniosła Kubackiemu twórczość powieściowa. Mimo że pisał powieści od wczesnej młodości, zadebiutował późno, dopiero bowiem w wieku sześćdziesięciu jeden lat, książką *Smutna Wenecja*. Przyznana autorowi za tę powieść Nagroda Państwowa I stopnia — dosyć pospiesznie i z całą pewnością na wyrost! — sprawiła, że uwierzył on w swój talent prozatorski. W 1970 r. oddał więc do rąk czytelników powieść „paryską” pt. *Koncert na orkiestrę*, w 1974 r. — krakowsko-zakopiański *Sen nocy letniej*, a w 1982 r. — rozświetlony słońcem Adriatyku, ale i owiany mgłami Kujaw *Temat z wariacjami*. Na dobrą sprawę żadna z tych powieści nie zyskała jednak powodzenia u czytelników. Najwięcej mówiono i pisano o *Smutnej Wenecji* (wznowiono nawet tę powieść), a to przede wszystkim ze względu na ogromny ładunek erudycji, jaki w niej został zawarty. Pozostałe powieści, podobnie jak dramaty i tomiki poezji, przyjęte zostały przykrym dla autora milczeniem. Nie ma co ukrywać, twórczość literacka nie przyniosła Kubackiemu sławy ani chwały. Obciążona bagażem erudycji profesorskiej, odstręczała czytelników.

²⁰ „Argumenty” 1970, nr 31 (634).

²¹ *Kartki na wietrze* (Bydgoszcz 1950; wyd. 2., Warszawa 1969) oraz *Człowiek i świat* (Warszawa 1988).

Mimo że Kubacki chciał być pisarzem i czuł się pisarzem, naprawdę dobrym pisarzem nigdy nie został. To na pewno nie jedyna, ale z całą pewnością największa z jego pomyłek życiowych.

Jak wspomniano, latem 1992 r. Wacław Kubacki powrócił po przeszło dwudziestu latach pobytu w Warszawie do Krakowa. Przygotował tu do druku książeczkę pt. *Listy poetów do Wacława Kubackiego*, która ukazała się na kilkanaście dni przed jego śmiercią. Opracował też — ale nie zdołał już wydać — *Raptularz literacki*. Ukończył pracę nad I tomem wielkiego przedsięwzięcia autorskiego, jakim miała być *Suita śródziemnomorska*. Zamierzał doprowadzić do końca rozpoczęte rzeczy o wielkich romantykach polskich. Niestety, wszystkie prace i zamierzenia przerwała śmierć. Gdy obecnie, po kilku latach, spoglądamy na dorobek jego życia, ze smutkiem konstatujemy, że w dużej mierze zmarnował on wielki talent, jaki otrzymał od Opatrzności. Erudyta na skalę europejską, niekwestionowany znawca romantyzmu, ale i innych epok, dał się uwieść mirażom, jakie roztaczała przed nim zwodnicza Muza poezji. Na polu literackim nie odniósł sukcesu, historii literatury polskiej nie wzbogacił zaś o dzieła, które zamierzał napisać, a które z całą pewnością miały szansę wejścia na stałe do dorobku naszego literaturoznawstwa. Mimo to trzeba jednak z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że prace, które po sobie pozostawił, zapewniły mu trwałe miejsce w dziejach nie tylko krakowskiej, ale i polskiej nauki.

Franciszek Ziejka